Dlatego, że miłujemy braci

„My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci” (1 Jana 3:14).

Cieszy nas, iż możemy wydać świadectwo tak na podstawie osobistej styczności z badaczami Pisma Św., jak i przez korespondencję, a którzy w znacznej większości stanowią naszych czytelników, że w ostatnich paru latach znacznie wzrośli w łasce. Porównując z minionymi latami, daje się zauważyć większe uduchowienie – ducha Bożego, ducha miłości.

Nie tylko objawia się to w służeniu Prawdzie, lecz także w okazywaniu sympatii jednych ku drugim, jak również ku wszystkim chrześcijanom i ku wszystkiemu wzdychającemu stworzeniu. To właśnie, co powinno być, ażeby każdy rok, miesiąc i tydzień powinien zaznaczyć się postępem w tym kierunku, to jest na podobieństwo Chrystusowe, jako jest powiedziane: „Kto nie posiada ducha Chrystusowego, ten nie jest jego”, a zatem nie będzie miał działu w Królestwie, chociaż po otrzymaniu różnych kar i ćwiczeń, potrzebnych do rozwoju charakteru, może otrzymać błogosławieństwo, jakie Pan uważać będzie za właściwe.

Pamiętamy także, co apostoł dalej dowodzi, że Boskim postanowieniem odnośnie Kościoła jest, iż każdy z nas indywidualnie musi osiągnąć podobieństwo obrazu Syna Bożego, a naszego Pana (Rzym. 8:29). Z pewnością, że tak wyraźne określenie Boskiej woli i warunków, na jakich możemy swoje powołanie mocnym uczynić, powinno być dla nas wielką zachętą.

Spostrzegamy jednak u wielu, iż pomimo widocznego postępu, ujawniają się w niektórych zgromadzeniach niesnaski, sprawiające mniejsze lub większe kłopoty i niezadowolenie. Ponieważ Prawda uczyniła nas wolnymi i otworzyła oczy naszego wyrozumienia, tym samym pokazała nam nasze własne niedoskonałości oraz niedoskonałości innych o wiele wyraźniej, aniżeli mogliśmy je widzieć przedtem. Jeżeli tedy nie zdobędziemy się na większy stopień miłości, to może się w nas rozwinąć usposobienie wynajdywania czyichś wad i krytykowania drugich.

Możemy sobie na to bezpiecznie pozwalać, co się tyczy naszego własnego charakteru. Możemy dopatrywać się wad w nas samych i krytykować samych siebie, nieraz z wielką dla siebie korzyścią. Nawet i w tym należy posuwać się za daleko, aby zapominać na Pańską chwalebną obietnicę, że On sądzi nas według intencji naszych serc, a nie według naszych niedoskonałych wysiłków. Być może, że możemy lepiej rozsądzać swe własne niedoskonałości i na ile one były nierozmyślne, lecz gdy chodzi o słabości drugich, to są one próbą naszej miłości, cierpliwości, braterskiej uprzejmości, pokory, łagodności itp.. Jednakowoż próby takie są bardzo korzystne. Modlimy się, aby Pan dopomagał do wzrostu w łaskach ducha świętego. Powinniśmy więc pamiętać, że jedyny sposób, w jaki On może nam dopomóc w tym względzie, jest zsyłanie nam w tym kierunku różnych prób i doświadczeń. Moc naszego charakteru,

nasz wzrost w łasce będzie w takim stopniu, na ile my te próby przyjmujemy we właściwym duchu.

Dowód, że jesteśmy Nowymi Stworzeniami

Tekst nasz zdaje się dowodzić, że miłość braci jest jednym z najpiękniejszych doświadczeń chrześcijańskich. Ktokolwiek jest pewny, że posiada prawdziwą miłość do wszystkich braci prawdziwą sympatię dla nich, zdobywa tym samym bardzo mocny dowód biblijny, że jest Nowym Stworzeniem, że przeszedł z śmierci do żywota. Temu zaś, który zamiast miłości żywi ku braciom inne uczucia, takiemu brak jest jakichkolwiek dowodów, że on znajduje się w społeczności z Bogiem jako Nowe Stworzenie.

O, jak wielką byłoby nam pomocą, gdybyśmy zawsze mieli to na pamięci. Czy nie należy się często sprawdzać, czy znajdujemy się jeszcze w łasce u Boga i czy znajdujemy się z Nim w społeczności jako Nowe Stworzenie, które przeszło z śmierci do żywota? Jeżeli chcemy sprawdzić, mamy tu tekst, którego zastosowanie powinno sprawić nam pokój i radość, jeżeli znajdujemy się we właściwym stanie serca. A jeżeli znajdujemy się w złym stanie, to tekst ten powinien wywołać w nas alarm i skierować naszą uwagę na niebezpieczeństwo, w którym znajduje się Nowe Stworzenie. W wielu zgromadzeniach powodem niesnasek jest stosunek zgromadzenia do jego sług. Na ile my to możemy rozsądzić, wada znajduje się czasem po jednej, a czasem po drugiej stronie.

Często nas zapytują względem obowiązków starszych zborowych odnośnie odpowiedzialności zborów itp.. Na ogół wolimy zapytujących się odsyłać do obszernej rozprawy, jaka na ten temat znajduje się w VI Tomie Wykładów Pisma Świętego. Nie widzimy, w jaki sposób rady tam podane moglibyśmy poprawić. Wierzymy, że gdyby to, co tam jest napisane było gruntownie zbadane, myśli i rady tam przytoczone mogłyby mieć zastosowanie w każdej sprawie.

W sprawach doktrynalnych wolimy prywatnych listów nie posyłać, albowiem w niektórych wypadkach sprawdziliśmy, że osoby, które listy takie otrzymały, albo ich nie rozumiały, albo też częściową tylko ich zawartość zakomunikowały tym, z którymi o danej sprawie dyskutowały. Inni znowu mówili: „Brat Russell napisał tak a tak w Wykładach Pisma Św., lecz teraz otrzymałem od niego list, który wskazuje, że brat Russell zmienił swe zdanie w tej sprawie”. Chcemy zapewnić wszystkich naszych przyjaciół, że jeżeli zmienimy nasze zdanie, dotyczące Prawdy, to nie omieszkamy przedłożyć tego naszym czytelnikom tak prędko, jak to tylko możliwe. Dokąd nie zauważycie takiej wzmianki w Watch Tower, nie zwracajcie na nie uwagi; raczej trzymajcie się nauk podanych w Wykładach Pisma Świętego, jakoby one były napisane wczoraj i wprost dla was.

Zasady administracji Kościoła

Sumując w streszczeniu zasady, jakimi rządzić się ma Kościół Chrystusowy, możemy powiedzieć, co następuje: pomiędzy chrześcijanami istnieją dwa poglądy co do administracji Kościoła.

1) Kościół tzw. episkopalny twierdzi, że sprawy Kościoła mają być kierowane, rządzone przez biskupów z tej racji, że ci są rzekomo apostolskimi biskupami, to jest następcami apostołów, obdarzeni apostolską mądrością, natchnieniem i władzą do zarządzania Kościoła i jego sprawami. Pogląd ten podzielają i utrzymują kościoły: rzymsko-katolicki, jak również greko-katolicki i anglikański.

2) Drugi pogląd jest tzw. kongregacjonalny, który twierdzi, iż każda kongregacja (zbór) jest oddzielnym ciałem i ma prawo rządzić sobą, ustanawiać własne reguły dla własnego dobra, zgodnie z Boskim kierownictwem. Kongregacjonaliści, baptyści i wielu innych twierdzą, iż oni rządzą się w taki sposób. Inne denominacje z mniejszym lub większym zamieszaniem i niestałością dzielą autorytet pomiędzy duchowieństwo i laików.

My twierdzimy, że porządek, o jakim mówi Pismo Św. obejmuje w sobie oba te poglądy. Pismo Św. uczy, że dwunastu apostołów było i dotąd jest „episkopatem” – są oni jedynymi natchnionymi i upoważnionymi apostolskimi biskupami. Cokolwiek oni uznali za związane (obowiązujące dla całego ludu Bożego, a cokolwiek oni uznali za rozwiązane na ziemi, to nie obowiązuje Kościoła), zostało również uznane i w niebie. Z tego punktu zapatrywania możemy wiedzieć, jak prawdziwymi są słowa Jezusa wypowiedziane odnośnie innych, którzy sami siebie nazywali apostolskimi biskupami. Jezus nazwał ich kłamcami i fałszywymi apostołami, ponieważ nie są apostołami w żadnym znaczeniu tego słowa (Obj. 2:2; 2 Kor. 11:13). Przeto nie mamy słuchać ani w jakimkolwiek stopniu uznawać roszczeń tych biskupów, których Szatan w tym uwiódł, aby myśleli o sobie, że mają apostolską władzę tj. apostolską spuściznę.

Lud Boży znajduje się pod władzą pierwszego episkopatu, który się składa z dwunastu apostołów Barankowych, i ich także uważa za swój autorytet i kierownika, jest on więc organizacją z episkopalną formą rządu, czyli podlega władzy apostolskich biskupów – pomimo to organizacja kościelna jest właściwie kongregacjonalna. Każde zgromadzenie ludzi poświęconych Panu jest absolutnie wolnym i powinno mieć swoją własną wiarę w Pismo Św. i w kosztowne prawdy biblijne. Żadne zgromadzenie ani żadna jednostka nie powinna być związana jakimikolwiek ślubami innego zgromadzenia lub innych jednostek. Kongregacje, zgromadzenia, czyli zbory łączą się razem do jednego dzieła, by wspólnie chwalić Boga i służyć Jego sprawie, powinny to uczynić pod wpływem wzajemnego oceniania Boskiego charakteru i planu. Oni nie znajdują się pod jakimkolwiek zarządzeniem lub władzą oprócz biblijnego episkopatu tj. apostolskich nauk. Co zaś do starszych i diakonów każdego zgromadzenia, to ci powinni być obrani przez zgromadzenie swego grona i zgodnie z instrukcjami Pisma Świętego. Żadna ziemska władza nie ma prawa wtrącania się lub pośredniczenia pomiędzy instrukcjami postawionych od Boga dwunastu apostołów a zgromadzeniem ludu Bożego, które zebrało się zgodnie na podstawie apostolskich przepisów. To obala wszelkie pretensje władzy, jaką rości sobie papiestwo, jak również i władze wszystkich apostolskich biskupów, którzy niewłaściwie przypisują sobie tę władzę.

Gdy diakoni i starsi, pasterze i nauczyciele zostają wybrani na ich stanowiska przez głosy braci do pełnienia odpowiedniej służby, to samo to dowodzi, że zgromadzenie ma większy autorytet aniżeli jego słudzy. Zgromadzenie jednak nie powinno forsować swych upodobań, ale stosować się wiernie do Boskich przepisów, danych przez apostołów w Piśmie Świętym. Widzimy więc, że właściwy sposób prowadzenia w tym względzie spraw zborowych nie był należycie przestrzegany przez wiele stuleci i to z wielką stratą dla Kościoła. Niektórzy brali jedną stronę prawdy, a inni drugą. A bardzo mało było takich, którzy uznawali całą prawdę w tej sprawie. Fakty dowodzą, że podobnie rzecz się miała z każdą prawie nauką. Choć szczegóły odnośnie tej sprawy opisane są w VI Tomie Wykładów Pisma Św., to jednak w tym, co powyżej powiedziane, mieści się cała zasada. Kto dobrze pojmuje zasadę, powinien być zdolny zrozumieć i szczegóły.

Uporządkowanie więc różnych szczegółów i spraw każdego zgromadzenia zgodnie z Pismem Świętym powinno być tylko kwestią rozwagi i spokojnych obrad. Tak więc zgromadzenie, chociaż daje starszym pewien autorytet i służbę, naznacza również pomocników – diakonów, to jednak tak starsi, jak i diakoni są od-

powiedzialni przed zborem.

Zbór jest większy niż jego słudzy

W razie jakiej dysputy sąd, czyli decyzja Kościoła powinna być uznana za właściwą w danej sprawie. Choćby się później okazało, że decyzja ta była niemądra, to Pan tę omyłkę zgromadzenia obrócić może na dobro – na dostarczenie pewnej lekcji. Dla ilustracji stawiamy taki przykład: gdyby w jakiejś sprawie sąd zgromadzenia różnił się od sądu starszego lub starszych, to właściwą rzeczą dla starszych byłoby poddać się wyższej instancji, którą jest zgromadzenie, albowiem ten, co upoważnia wyższym jest od upoważnionego. Pańskie zarządzenia dla zgromadzenia, czyli zboru jest: „Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest pośrodku ich” (Mat. 18:20). Pan obiecał być ze zgromadzeniem. On nie powiedział: gdziekolwiek będzie starszy, tamem jest i tam się do niego zbierze zgromadzenie, ale gdziekolwiek będzie zgromadzenie, tamem jest, a zgromadzenie każde może sobie postanowić starszych, których ja uznam za przedstawicieli zgromadzenia i będę im błogosławił, w miarę na ile oni będą się starali być odpowiednim naczyniem do pełnienia mojej służby, dla dobra zgromadzenia.

Takie zrozumienie prawdziwej społeczności pomiędzy starszymi a zborem powinno dopomóc starszym do rozwijania w sobie owoców i łask ducha św., opisanych przez św. Pawła, jak: pokora, łagodność, cierpliwość, braterska uprzejmość, wytrwałość, miłość itp. Lecz z drugiej strony, zbór obrawszy jednego ze swej liczby, aby służył zborowi jako starszy i starał się o jego dobro, powinien być w tej nadziei, że wyboru tego dokona mądrze i zgodnie z Boskim Słowem i Jego przepisami. Mając taką nadzieję, wszyscy w zgromadzeniu powinni dopomagać starszemu i dodawać mu otuchy, a tym bardziej, gdy widzą, że on stara się czynić wolę Bożą i wynakłada wiernie swój czas i talent na usługi zborowi. Gdyby zaś z czasem poznali, że nieodpowiednio zrozumieli lub nie zastosowali się do apostolskiej rady względem wyboru starszych i obrali brata nieodpowiedniego, to jeszcze powinni darzyć go łagodnością i dobrocią, pamiętając, że obierając go popełnili błąd, który powinien być naprawiony przy następnych wyborach. Doświadczenie takie powinno także pobudzić wszystkich członków zboru do większego czuwania i modlenia się, aby na przyszłość mogli lepiej rozeznawać wolę Pana i uczynić lepszy wybór.

Obowiązki zboru

Z tego punktu zapatrywania wynika, że zgromadzenie decyduje o wszystkich takich sprawach jak: ile zebrań ma być, gdzie się mają odbywać, jakiego rodzaju mają być te zebrania, przez kogo mają być prowadzone itp. W żadnej z takich spraw nie ma decydować starszy, choć, jako członek zgromadzenia ma on prawo do wypowiedzenia swej opinii na równi z każdym innym członkiem. W miarę na ile on jest cenionym, opinia jego będzie w zgromadzeniu przeważać. Pomimo to zgromadzenie nie powinno zapominać, iż bez względu na to, jak wysoko cenionym byłby brat starszy, to jednakowoż nie jest on przewodnikiem zboru. Starsi, jak również i inni mają mieć posłuch na tyle, na ile umiejętnie tłumaczą nauki Pisma Świętego.

Wierzymy, że gdyby powyższe zasady były zrozumiane, uznane i obserwowane w zgromadzeniach, to rozterek byłoby coraz mniej. Starsi trzymając się w odpowiedniej dla nich sferze i starając się służyć statecznie, zgodnie z powyżej przytoczonymi zasadami, unikaliby wszystkiego, co nie wchodzi w zakres ich obowiązków i co mogłoby wywołać zamieszanie w zgromadzeniu.

Najgłówniejsza przyczyna sporów

Wierzymy, iż główną przyczyną sporów w Kościele jest, na ogół biorąc, pycha. Czasami starszy podejmuje się czynić dla zgromadzenia więcej, aniżeli ono sobie życzy i do działania go upoważniło. Albo gdyby został zwiedziony przykładem, jaki panuje we wszystkich denominacjach chrześcijańskich, zacząłby uważać swoje starszeństwo jako stanowisko autorytetu nad zgromadzeniem, a nie jako pełniącego służbę. Taki zapomina, że władza spoczywa w rękach zboru, którego on jest sługą. Czasami wina leży po stronie niektórych członków zgromadzenia, którzy stając w obronie praw i autorytetu zboru, posuwają się aż do krańcowości i niepotrzebnie molestują starszego, krytykując go nawet za czynienie czegoś dobrego, jeśli nie czyni tego w sposób, jaki by się tym zbyt wymagającym braciom podobał.

Miłość powinna stosować złotą regułę. Powinniśmy udzielić starszemu tyle właściwej wolności działania, ile byśmy jej sami mieć chcieli, gdybyśmy się na jego miejscu znajdowali – pod warunkiem jednak, że wolność ta jest w zupełnej zgodzie ze Słowem Bożym. Ponadto należy pamiętać, że starszy jest sługą całego zgromadzenia, a nie tylko niektórych poszczególnych członków. Przeto jakakolwiek krytyka jego postępowania powinna pochodzić od zgromadzenia, a nie od pojedynczych osób. Jeżeli który członek ma tak ważną myśl, którą starszy ignoruje, ma on mieć wolność zapytać się o zdanie zgromadzenia w danej sprawie. Pytanie takie powinien on stawić tak dla swej, jak i dla informacji starszego, lecz żaden członek nie powinien wszczynać krytyki starszego lub wyszukiwać wad w jego sposobie służenia. Gdyby zgromadzenie dało uznanie starszemu, brat, któryby myślał inaczej, ma wolność nadal myśleć tak, jak mu się podoba, lecz powinien zastosować się do woli większości. Innymi słowy, pokój i porządek w zgromadzeniu są czynnikami bardzo cennymi i pomocnymi do czynienia postępu, a przy badaniu Pisma Św. nieodzownymi. Nie powinno się czynić nic takiego, co

by naruszało pokój i porządek, chyba że działoby się coś rzeczywiście złego i niezgodnego z Pismem Św. Gdyby zaś sprawa tak się miała, to członek wykazujący niezgodność danej sprawy z Pismem Św., powinien mówić niewiele o swej opinii, ale raczej o zasadzie Pisma Św., która została rzekomo pogwałcona.

Miłość braterska niechaj zostaje

Myśli powyższe zostały skreślone w intencji, aby dopomóc do zachowania pokoju i jedności w gronie tych wszystkich, którzy niniejsze pismo czytają. Ufamy, iż wszyscy złączeni jednym duchem św. pragną rozumieć i czynić tylko to, co jest dobre – tylko to, co jest miłe i przyjemne przed Bogiem i pożyteczne w Jego sprawie. „Albowiem przez jednego ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni”. ,,A jeśli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego” (1 Kor. 12:13; Rzym. 8:9). Przyczyna, dla której między nami, którzy pragniemy być jedno z Panem, posiadać jedną wolę i jednego ducha, powstają jednak różne trudności, jest to, że nie rozumiemy niektórych zasad, jakimi Boskie rozporządzenia są kierowane. Możemy być pewni, że zasady te są słuszne i doskonałe. W miarę na ile poznajemy i więcej stosujemy się do tych zasad, większy pokój zachowamy między sobą i z radością będziemy dopomagać sobie wzajemnie do osiągnięcia onego Królestwa, w którym mamy otrzymać dział z naszym Panem.

Pamiętajmy o tym, że gdy miłujemy braci, to mamy pewne świadectwo, że miłujemy ich jako Nowe Stworzenie, a jeżeli miłujemy braci, to w końcu w razie absolutnej konieczności nie będziemy nawet domyślać się złego z ich słów lub czynów, co znaczyć będzie, że nie uczynimy im żadnej krzywdy, że nie będziemy o nich mówić źle. Miłość jest wypełnieniem Zakonu. Kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim (mieszka przez swego ducha), bo choćbyśmy wszystką majętność naszą wydali ubogim i choćbyśmy wydali nasze ciało na spalenie dla sprawiedliwości, a nie mielibyśmy miłości – ducha miłości – bylibyśmy niczym w oczach Bożych (Rzym. 13:10; 1 Jana 4:16; 1 Kor. 13:3).

W.T. 1913/1/1929

Watch Tower
R- (1913 r.)
„Straż”